



Diecezjanie na Jasnej Górze

## Będę tańczyć

tekst

**JULIA MARKOWSKA**

redaktor wydania

W czasie diecezjalnej pielgrzymki rodzin mieliśmy okazję spotkać się z Państwem przy naszym „gościowym” stoisku. Dla dziennikarza taka konfrontacja jest potrzebną lekcją. Okazało się, że nasze artykuły czytane są bardzo dokładnie i wnikliwie. W rozmowach przywoływali Państwo teksty nawet sprzed kilku miesięcy. Za wszystkie ciepłe słowa i krytyczne uwagi dziękuję w imieniu redakcji. Na pewno będą miały wpływ na naszą dalszą pracę. Zapraszamy Państwa do współtworzenia gazety. Jeżeli macie jakiś problem lub dzieje się u Was coś ciekawego – dzwońcie. Jesteśmy tu dla Was.

krótko

### Odpust Pawłowy

**DIECEZJA.** Zgodnie z dekretem bp Edwarda Dajczaka, w Roku św. Pawła możemy uzyskać odpust zupełny w wyznaczonych kościołach stacyjnych po spełnieniu zwyczajnych warunków, uczestnicząc w celebracji liturgicznej lub innym nabożeństwie sprawowanym ku czci Apostoła Narodów 29. dnia każdego miesiąca. Odpust można ofiarować za siebie lub innych. Nie przegapmy tego dnia już w sierpniu.



KAROLINA PAWŁOWSKA

Po 13 dniach wędrówki pielgrzymi dotarli na Jasną Górę

Przeszli ponad pół tysiąca kilometrów i 13 sierpnia rano **ponad ośmiuset pięćdziesięciu pielgrzymów z diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej** dotarło do jasnogórskiego sanktuarium.

Kiedy tylko na horyzoncie pojawiła się wieża sanktuarium, na zmęczonych i mocno opalonych twarzach pojawił się uśmiech. Choć i żal, że to koniec pielgrzymowania. Weszli do Częstochowy po trzynastodniowej wędrówce zmęczeniu, ale rozśpiewani i szczęśliwi. Każdy z nich mówił, że kiedy staje się u wrót klasztoru, wrażenie jest niesamowite – niezależnie od tego, czy idzie się pierwszy raz, czy

jest się pielgrzymkowym weteranem. – W tym roku jako pierwsza wchodziła grupa ósma, rozpoczynając swoją pielgrzymkę z Uski i pokonująca najdłuższy szlak – ponad sześćset kilometrów. U stóp klasztoru czekał na pielgrzymów bp Edward Dajczak, gratulując im wytrwałości i hartu ducha, by wraz z nimi przejść do kaplicy Matki Bożej. Po modlitwie przed cudownym obrazem i odpoczynku pielgrzymi wzięli udział we Mszy św. Razem z nimi modlili się pątnicy z diecezji drohiczyńskiej, toruńskiej, pelplińskiej, rzeszowskiej i szczecińskiej. Nie wszyscy, którzy chcieli, mogli wziąć udział w pielgrzymce. Z myślą o nich powstała grupa duchowa. Jak szacuje ks. Antoni Tofil, kierownik pielgrzymki koszalińsko-kołobrzesckiej, ludzi modlących się w domach było drugie tyle, co pielgrzymów na szlaku. Reprezentanci grupy złotej

dołączyli do pątników na ostatnim etapie wędrówki i wspólnie z nimi pokonali ostatnie dziesięć kilometrów. – Pielgrzymowanie wciąga – mówią chórem Natalia, Agata, Martyna, Marysia i Romek z zielonej słupekowej grupy, chyba najbardziej rozśpiewanej i roztańczonej, która jako ostatnia wchodziła wraz z biskupem do sanktuarium. – Nawet jak człowiek sobie powie, że idzie ostatni raz, to w wakacje zmienia zdanie i wyrusza znowu. Mogą jednym tchem opowiadać o zaletach pielgrzymowania. Tyle tylko, że nie da się do końca wypowiedzieć tego, co kryje się w sercu. Nikt nie opowie o spowiedzi, jaką przeżył na trasie, o spotkaniu Boga w pielgrzymkowych braciach i siostrach – to wszystko zostaje ukryte. – Kto nie spróbuje, ten się nie dowie – mówią i zapraszają na przyszłoroczne wędrowanie.

Karolina Pawłowska

## Festyn na medal



Wspierani przez rodziny uczestnicy festynowych zawodów mogli przez chwilę poczuć się jak prawdziwi strażacy

**BRZEZIE.** Festyny parafialne nie są domeną jedynie dużych parafii. W parafii pw. św. Wawrzyńca w Brzeziu mimo pogody w kratkę, a na koniec rześmiego deszczu, świetnie się bawiono. W programie festynu każdy mógł znaleźć coś dla siebie: była loteria fantowa, w której każdy los wygrywał, oraz loteria, w której nagrodą główną były kuchenka mikrofalowa i odkurzacz. Organizatorzy przygotowali szereg konkurencji

sprawnościowych dla dzieci i dorosłych. Pośród nich zawody strażackie dla nie-strażaków i konkurs wokalny. Specjałem festynu okazały się pierogi ze skwarkami, grillowana karkówka i kiełbaski. Nagłośnienie i prowadzenie zapewnił Gminny Ośrodek Kultury w Rzecznicy. Konkursy strażackie przeprowadzili strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej, również z Rzecznicy.

## Zmarł ks. Henryk Jacenciuik

**PILA.** W wieku niemal 85 lat, w tym 57 w służbie kapłańskiej, odszedł do Pana jeden z najbardziej zasłużonych księży Towarzystwa św. Franciszka Salezego – ks. Henryk Jacenciuik.

Ks. Henryk urodził się 24 października 1923 r. Pierwszą profesję zakonną złożył 29 października 1944 r. na ręce inspektora prowincji warszawskiej. Niecałe 7 lat później, 29 czerwca 1951 r., otrzymał święcenia kapłańskie. W roku 1979, gdy zapadła decyzja o podzieleniu dotychczasowych dwóch prowincji salezjańskich na cztery, zajmował stanowisko ekonoma inspektoriatu Inspektorii Warszawskiej. Dekretem generała salezjańskiego z 18 maja 1980 r. został skierowany na stanowisko inspektora nowo utworzonej Inspektorii św. Wojciecha z siedzibą w Pile. Urząd ten objął 25 czerwca i pełnił do roku 1986. Następcą ks. Jacenciuika na tym stanowisku został ks. Stanisław Skopiak,



Pogrzeb ks. Henryka Jacenciuika zgromadził wielu kapłanów i rzesze wiernych

który doceniając doświadczenie ks. Henryka, powołał go na stanowisko ekonoma inspektoriatu – tym razem prowincji pilskiej, na lata 1986–1998 r. Od wielu lat ks. Henryk był rezydentem w parafii pw. Świętej Rodziny w Pile. Dopóki zdrowie mu pozwalało,

## Pomóżmy Gruzinom!

**DIECEZJA.** Gruzińska Caritas apeluje o pomoc dla ludzi, którzy musieli opuścić swoje domy z powodu działań wojennych. Potrzebne są żywność, artykuły higieniczne i ubrania. Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej przekazała na ten cel 5 tys. zł. Wszystkich

ludzi dobrej woli prosimy o pomoc finansową. Pieniądze można wpłacać na rachunek Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej: PKO BP SA I/O w Koszalinie 82 1020 2791 0000 7102 0009 0639 „Gruzja”. Za okazaną pomoc z serca dziękujemy – Bóg zapłać!

jm

## Most będzie jak nowy

**SŁUPSK.** Ponad 9 milionów złotych będzie kosztował remont mostu Zamkowego w Słupsku (na zdjęciu). Obiekt, którego część pamięta jeszcze czasy sprzed wojny, będzie miał wzmocnioną konstrukcję i nową nawierzchnię.

Przez most prowadzi droga krajowa nr 6, toteż wyłączenie go z ruchu i przeprowadzenie szybkiego remontu nie było możliwe. Prace będą prowadzone stopniowo na poszczególnych pasach. Potrważą do końca roku.

kk



Przedwojenny most nareszcie odmłodnieje ku zadowoleniu kierowców

KATARZYNA KOWALCZYK

Sposób na wakacje

# Lato z Caritas

Wakacje, podczas których nie ma co robić? Brak pomysłów i nuda? **Manowska grupa charytatywna znalazła na to radę.**

Przez cały okres wakacji panie z parafialnej Caritas dbały, by zapewnić dzieciom z terenu parafii rozrywkę wakacyjną.

## Podarować wypoczynek

Z letniego wypoczynku rzadziej korzystają dzieci wiejskie. W rejonach uboższych, o dużym bezrobociu, półkolonie są często jedyną szansą na ciekawe spędzenie wakacji. Gdyby nie wypoczynek organizowany przez Caritas, część dzieci musiałaby spędzać wakacje przed telewizorem, gdyż niektórych rodzin nie stać na wykupienie kolonii albo obozów. Manowską grupę charytatywną tworzy sześć pań. Swoją działalnością starają się wychodzić poza kojarzoną zwykle z Caritas pomoc charytatywną, sprowadzaną najczęściej do rozdawnictwa darów i żywności. – Manowo leży niedaleko od Koszalina, jednak nie wszystkich rodziców stać na zapewnienie pociechom rozrywek w mieście. A dzieciom na wsi w wakacje zostaje niewiele atrakcji – wyjaśnia prezes manowskiej Caritas, Lilianna Krzewińska. – Rozmawialiśmy między sobą, co można zrobić, żeby podczas wakacji dzieci na wsi nie musiały się nudzić i postanowiliśmy napisać program wypoczynku dla naszych dzieci. A potem zdobyć fundusze na jego realizację.

## Wygrać z telewizorem

Z półkolonii Caritas skorzystałi wszyscy chętni. – Koszt wyjazdów dzieci z rodzin najuboższych pokryły fundusze Caritas, ale nie robiliśmy rozgraniczeń, które dzieci mogą skorzystać, a które



ARCHIWUM PARAFII

W Kołobrzegu dzieci wraz z opiekunami pływały galeonem Santa Maria



KAROLINA PAWŁOWSKA

Członkinie manowskiej Caritas z proboszczem ks. Leszkiem Szurkiem

nie – dodaje Ewa Mazur. Organizatorom najbardziej zależało na tym, by wakacyjny program był atrakcyjny i mógł konkurować z Internetem, grami komputerowymi i telewizją. – Trudno z tym rywalizować i zachęcić do jakiejś formy aktywnego wypoczynku. Półkolonie, podczas których dostaną tylko piłkę do ręki, to dla dzieci żadna atrakcja – wyjaśnia ideę ks. Leszek Szurek, proboszcz parafii w Manowie. – Trzeba więc trochę bardziej pokombinować, by te dzieci wyciągnąć z domów,

żeby zobaczyły coś innego, pobłyły razem, rozmawiały i wspólnie się bawiły. A to też jest cel Kościoła – tworzenie więzów między ludźmi. Stąd manowskie wakacje to przede wszystkim wyjazdy w ciekawe miejsca. Dwa razy w tygodniu dzieci uczestniczyły w zorganizowanych wycieczkach. Były między innymi w Kołobrzegu – gdzie zwiedzały bazylikę, pływały statkiem i oglądały eksponaty zgromadzone w Muzeum Oręza Polskiego, w Sierakowie w wiosce hobbitów, w stadninie koni czy

na basenie w Darłowie. Ale i na miejscu miały możliwość zabawy, na przykład w paintball, lub wzięcia udziału w turnieju pingpongowym i zawalenia o nie byle jakie nagrody – odtwarzacz MP3, pendrive, paletki – zakupione ze środków Caritas. A dzięki dobrej woli nadleśniczego Bolesława Wiśniowskiego oraz Rafała Miziołka i jego kolegów z Uaz Klubu 4x4 w Stanowie, wakacyjną akcją zwieńczyła crossowa wyprawa samochodami terenowymi.

## Bez prostego przełożenia

Zdaniem ks. Szurka, tego typu działalność parafii ma niebagatelne znaczenie nie tylko dla zapewnienia dzieciom rozrywki. – Nie oczekujemy prostego przełożenia, że skoro dzieci uczestniczą w wypoczynku organizowanym przez parafialną Caritas, to przyjdzie im więcej do kościoła, czy większa ich liczba zaangażuje się w działalność przyparafialnych wspólnot. Jest czas i na modlitwę, i na zabawę – na wycieczki ruszamy zawsze w imię Pana Boga, a potem dobrze się bawimy – mówi duszpasterz. – W ten sposób budzą się pozytywne wrażenia – Caritas, parafia, kapłan, kościół dobrze się kojarzą – z uśmiechem, radością. A to, mam nadzieję, w przyszłości zaowocuje otwarciem na wspólnotę kościelną i ogólną przychylnością. Jak obliczają organizatorzy, w wycieczkach uczestniczyło około trzydzieścioro dzieci z terenu całej parafii. – Bywają takie sytuacje, że trzeba dzieci na początku niemal „ciągnąć za uszy”, żeby przyszli i skorzystali z tego, co proponujemy. Ale kiedy już przyjdą raz, to przychodzą też za każdym następnym razem, bo zwyczajnie sprawia im to przyjemność – opowiada Maria Sliwa. Dlatego już teraz zastanawiają się, jakie atrakcje zaproponować najmłodszym w przyszłym roku. Bo, jak zapewniają, wakacyjna akcja będzie się rozwijać każdego lata.

Karolina Pawłowska

Agnieszka już tutaj mieszka

# Dom szczęścia

Jeszcze nie ma wszystkich mebli, jeszcze brakuje sprzętów. Ale jest ogromna satysfakcja: dzięki pomocy wielu firm i osób niepełnosprawna 10-latka z Czaplinka i jej bliscy mogą już wprowadzić się do nowego domu.

O Agnieszce pisaliśmy zimą. Życie nie oszczędza tej dziewczynki. Urodziła się bez nóg i lewej ręki, w prawej ręce ma tylko trzy palce. Kiedy skończyła dwa lata, umarła jej mama. Agnieszka i czwórka rodzeństwa zajęła się siostra mamy, Janina Ułaś. Żeby zaopiekować się dziećmi, pani Janina zrezygnowała z pracy zawodowej. Rodzina żyje bardzo skromnie – utrzymują się z zasiłków na dzieci i niewysokich emerytur dziadków. Zajmują małe mieszkanie w bloku w centrum miasteczka. Od początku nie brakuje jednak firm i osób, które wspierają Agnieszkę i jej bliskich. Od lat sponsorzy z zaprzyjaźnionego z Czaplinkiem niemieckiego miasta Bad Schwartau fundują jej protezy nóg, inni pomagają dojechać do Warszawy na rehabilitację. Dzięki temu Agnieszka nabrała sprawności: umie manewrować wózkem, potrafi wspinać się po schodach i po drabinie. Umie pływać, strzela z łuku, tańczy i uprawia szermierkę.

## Pomysł dała telewizja

Kiedy w 2005 r. w Czaplunku pojawiła się ekipa telewizyjna realizująca program „Miasto Marzeń”, powstał pomysł, by Agnieszce i jej rodzinie wybudować dom. Telewizja Polska wspierała start budowy, ale po kilku miesiącach serial się skończył i dziennikarze opuścili miasteczko. Wtedy inicjatywę przejęło stowarzyszenie charytatywne Kiwanis. Przedstawicielka tej organizacji Genowefa Polak kontaktowała się z wieloma firmami, instytucjami i osobami prywatnymi, prosząc o wsparcie. Niektórzy dawali pieniądze, inni materiał na budowę. Tak udało się zgromadzić wiele rzeczy: od cegieł

i farb aż po kominek z płaszczem wodnym, dzięki któremu przy umiarkowanym chłdzie będzie można ogrzać cały dom. Byli i tacy, którzy za wykonane roboty lub sprzęt naliczyli symboliczną odpłatność. Sporą kwotę udało się zgromadzić dzięki odpisom 1 procenta od podatku. Nieoceniona okazała się pomoc Telewizji Polskiej: dzięki jej prawnikom w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych udało się zdobyć pozwolenia na zbiórkę pieniędzy i darów rzeczowych. Udało się nawet dotrzeć do Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, która wsparła urządzenie domu. Kancelaria ufundowała meble do pokoju Agnieszki i fachowy sprzęt do łazienki. – W łazience są różne udogodnienia: duża kabina i brodzik, na który można najeżdżać wózkem. W kabinie zamontowane zostało specjalne krzesło, na którym Agnieszka będzie mogła usiąść podczas kąpieli – podkreśla Genowefa Polak. – Są uchwyty przy umywalce i toalecie, które można złożyć, by i inni domownicy mogli skorzystać z łazienki.

Firmy handlujące sprzętem domowym podarowały wyposażenie: lodówko-zamrażarkę, pralkę i telewizor, inni – kuchnię gazowo-elektryczną i okap. Są obietnice, że Agnieszka i jej rodzina dostaną też odkurzacz, mikrofalówkę, zmywarkę i komputer.

Konstruktorzy starali się, by w domu były zamontowane nowoczesne urządzenia, dające gwarancję, że w przyszłości będzie on nie tylko wygodny, ale i tani w eksploatacji. Zamontowane zostały wszystkie instalacje. Jak mówi Genowefa Polak, w ostatnich tygodniach równocześnie pracowało nawet pięć ekip



JAROSŁAW JURKIEWICZ

**Agnieszka jest już pełnoprawnym gospodarzem nowego domu**

budowlanych. Wszystko po to, by dom był gotowy jeszcze w lecie.

I jest gotowy! – Pozostały do zrobienia drobiazgi: trzeba zamontować barierkę na balkonie i ustawić ogrodzenie. No i trzeba kupić resztę mebli. Ale dom jest! – cieszy się pani Polak.

## Nie dowierzaliśmy!

Niedawno więc można było uroczystie świętować zakończenie inwestycji. Przyjechali sponsorzy, przedstawiciele władz i przyjaciele rodziny. Z zaproszenia skorzystał zastępca głównego inspektora sanitarnego Jan Orgelbrand, który od samego początku wspierał inicjatywę budowy domu dla Agnieszki. Kancelarię Prezydenta RP reprezentowały Grażyna Wereszczyńska i Joanna Kamińska. Nie zabrakło pani burmistrz Czaplinka Barbary Michalczyk, radnych i byłego burmistrza Cyryla Turczyka. Przyjechali przedstawiciele Bad Schwartau. Wśród gości znaleźli się także przedstawiciele dwóch innych niemieckich gmin partnerskich: Marlow i Grimmen, które także wspierały budowę. Były

wspomnienia najważniejszych faktów z historii budowy: poszukiwania sponsorów, przestojów spowodowanych brakami na koncie i satysfakcji z zakończenia kolejnych etapów inwestycji. – Pierwszą noc spaliśmy na podłodze, ale jesteśmy szczęśliwi. Nie dowierzałam, że tę budowę uda się doprowadzić do końca – powiedziała nam Janina Ułaś.

Tymczasem Agnieszka uczy się życia w nowym miejscu. I już odwdzięcza się za pomoc: kilka dni temu w jej domu przenocowało 12 pielgrzymów zmierzających do Częstochowy.

Jarosław Jurkiewicz

## Pieniądze nadal potrzebne

Wciąż potrzebne są pieniądze na zapłatę za materiały i robociznę. Wpłaty można przekazywać na konto:

**Stowarzyszenie Kiwanis – PBS O/Czaplunek, nr 12 8581 1027 0412 0447 2000 0001 z dopiskiem „Dla Agnieszki”.**

Dla siebie i regionu

# Pionierzy energetyki wiatrowej

Od kilku lat na Wybrzeżu Środkowym funkcjonują już parki wiatrowe. Znajdują się w Tymieniu, w gminie Będzino oraz w Darłowie.

Także i w regionie pilskim przez kilka minionych lat wiele mówiono o fermach wiatrowych. Kilka samorządów lokalnych podjęło rozmowy z wieloma korporacjami, zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi inwestorami, którzy planowali lub planują wybudowanie elektrowni wiatrowych na proponowanych przez nich terenach. Wszystko jednak przeciągnęło się w czasie. Gdy wydawało się, że pierwsze farmy wiatrowe powstaną w gminach Margonin, Jastrowie czy Ujście, niespodziewanie na pozycję lidera wysunęła się gmina Tarnówka. Choć nie gmina jest tutaj inwestorem. Pionierami elektrowni wiatrowej są bowiem Małgorzata i Armando Raffaelli, właściciele firmy w Górznej, niedaleko Jastrowia, którzy wybudowali już i uruchomili pierwszy wiatrak z trzech planowanych.

## Biznesmeni i społecznicy

Polsko-włoskie małżeństwo mieszka i pracuje w Górznej od 10 lat. Ich firma zajmuje się skupem, przerobem i eksportem runa leśnego na rynki europejskie. – Nie tylko znakomita firma, ale i doskonały przedsiębiorcy i sympatyczni ludzie – scharakteryzował rodziną firmę wójt gminy Złotów Kazimierz Treła. – Pewnie trochę szkoda, że wiatrak powstał nie w naszej gminie, ale nikomu nie żal. Państwo Raffaelli mocno angażują się społecznie: wspierają tamtejszą szkołę, przedszkole i sponsorują drużynę piłkarzy LZS Górzna. O poszerzeniu swojej działalności małżeństwo pomyślało trzy lata temu. – Jazdzimy sporo

po Europie i w niemal wszystkich zachodnich krajach funkcjonują parki wiatrowe – mówi Armando Raffaelli. – Zauważyliśmy też pierwsze w Polsce. Zazwyczaj są to niewielkie dwu-, trzywiatrakowe elektrownie. Zaczęliśmy zbierać informacje o przedsięwzięciu, które chcieliśmy wprowadzić na nasze podwórko. Do tego jesteśmy pasjonatami środowiska naturalnego, ekologii i takie działanie jest nam bliskie, stąd postanowiliśmy spróbować swych sił na nowym polu.

## Biurokratyczne schody

Nowe pole okazało się dość trudnym arealem do zagospodarowania. Przyszli właściciele elektrowni wiatrowej musieli przejść wiele przeszkód biurokratycznych

powinności, działając równolegle na wielu płaszczyznach urzędniczych wymagań. – Musieliśmy najpierw uzgodnić wszystkie wymagania z zakładem energetycznym, potem z gminą. Mogę powiedzieć, że choć urzędnicze schody w Polsce są strome, to równocześnie z przychylnością spoglądano na nas – opowiada o przygotowaniach inwestycji Małgorzata Raffaelli. – Musieliśmy również uzgodnić warunki inwestycji z ochroną środowiska, lotnictwem, potem przygotować projekty, uzgodnić z nadzorem budowlanym nasze zamierzenia, by wreszcie uzyskać zezwolenie na budowę. Wszystko to trwało około dwóch i pół roku. Wreszcie mogliśmy wylać fundament pod pierwszy wiatrak – dodaje.

## Wiatrowi optymiści

Póki co pierwszy park wiatrowy w regionie pilskim nie jest imponujący, ale jego właściciele zamierzają postawić niebawem jeszcze dwa wiatraki na wykupionej wcześniej działce. Na razie urządzenie, wyposażone w trzy 13-metrowe śmigła, kupione w Niemczech, ma moc 250 kW. Przy maksymalnych wiatrach wiatrak wyprodukuje tyle właśnie zielonej energii w ciągu godziny. Producent będzie musiał sprzedać ją do zakładu energetycznego, a potem ewentualnie kupić od energetyki prąd na np. potrzeby swojego zakładu produkcyjnego w Górznej. Tym niemniej każda inwestycja musi przynosić zyski. – Myślę, że pierwsze zyski zaczną wpływać na nasze konto za jakieś dwa lata. Ile będzie można zarobić? To zależy od wielu czynników, w tym pogody. Jesteśmy z żoną jednak optymistami i zachęcamy wszystkich ewentualnych przyszłych inwestorów do podjęcia trudu postawienia choćby niewielkiej farmy wiatrowej – twierdzi Armando Raffaelli.

## Gmina się cieszy

Na zyski zapewne liczy także gmina. Wiadomo przecież, że z każdej inwestycji samorząd lokalny nalicza podatki. – Muszę powiedzieć, że jestem pod wrażeniem działania państwa Raffaelli, którzy konsekwentnie dążyli do postawienia pierwszego wiatraka w naszej gminie – mówi Ireneusz Baran, wójt gminy Tarnówka. – W kilku minionych latach zgłaszało się do nas wielu inwestorów w tej dziedzinie, podpisywaliśmy wstępne uzgodnienia i porozumienia, ale dotychczas nikt z nich nie postawił choćby jednego wiatraka. Każda inicjatywa gospodarza zasługuje na wsparcie. Przy okazji nie zdradzę tajemnicy, że w niedalekiej przyszłości w gminie Tarnówka powstaną kolejne parki wiatrowe, liczące w sumie około 50 wiatraków.



Małgorzata i Armando Raffaelli przy swym pierwszym wiatraku

Waldemar Kujawa

WALDEMAR KUJAWA

# Nabrać nadziei, by

**DIECEZJALNA PIELGRZYMKA RODZIN NA GÓRĘ CHEŁMSKĄ.** Mimo deszczu i chłodu ponad trzy tysiące wiernych z całej Polski dotarło na Górę Chełmską. Biskup Edward Dajczak przekonywał ich, że **bez rodziny życie można tylko przegrać.**



KS. DARIUSZ JASTARZ

Pielgrzymi na różne sposoby chronili się przed deszczem

**Z LEWEJ:** Najmłodszym czytelnikiem, który odwiedził nasze stoisko, był 17-miesięczny Adaś. Balonik z logo „Małego Gościa” bardzo przypadł mu do gustu.

**PO PRAWEJ:** Podczas Mszy Świętej małżonkowie odnowili wobec siebie ślubowanie dożywotniej miłości i wierności



JULIA MARKOWSKA



JULIA MARKOWSKA



JULIA MARKOWSKA



KS. DARIUSZ JASTARZ

Jak co roku wizyta na Górze Chełmskiej była dla wielu miejscem pojednania z Panem Bogiem. Do spowiedników ustawiały się długie kolejki pielgrzymów. **OBOK:** Matce Bożej Trzykroć Przedziwnej pielgrzymi przynieśli kwiaty, zioła i swoje troski

# wygrać



KS. DARIUSZ JASLARZ

Parasol trzymany przez kapłana, płaszcz przeciwdeszczowy to tylko niektóre sposoby na przezwycięzenie aury. Deszcz nie wystraszył ani spowiadników, ani penitentów



KS. DARIUSZ JASLARZ

Biskup Edward Dajczak: – Rodzina daje światu nadzieję na lepsze jutro i uczy miłości. Bez rodziny życie można tylko przegrać, choćby się miało największą wiedzę – podkreślał



JULIA MARKOWSKA

Dzięki śpiewnikowi i modlitewnikowi, które zamieściliśmy w „Gościu Niedzielnym” pielgrzymi aktywnie włączali się we wspólną modlitwę

## Darmowe szczepienia dla seniorów

## Zapytaj swojego lekarza

**W okresie jesienno-zimowym bardzo wzrasta liczba zachorowań na grype.**

Czy zapobiegna temu szczepionki?

Zdania specjalistów są podzielone.

**P**odobnie jak w latach minionych, Mirosław Mikietyński, prezydent Koszalina, zdecydował o sfinansowaniu szczepień przeciw grypie dla mieszkańców Koszalina, którzy ukończyli 65 lat, czyli tych, którzy urodzili się do 31 grudnia 1943 r. Szczepienia odbywać się będą w niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej, które wyraziły gotowość do ich przeprowadzenia. Wszelkie szczegóły dotyczące szczepień należy ustalać, dzwoniąc pod podane niżej numery telefonów.

Miasto przeznaczyło na szczepionki 105 tys. zł. Za kwotę tę zostanie zaszczypanych ponad 3,5 tys. osób.

Zdania specjalistów na temat szczepionek są wciąż podzielone. Jedni przekonują, że są konieczne, inni przed nimi przestrzegają z powodu powikłań. – Na pewno tego typu szczepionki powinny

być podawane wyłącznie pacjentom z grupy podwyższonego ryzyka zarażenia grypą, czyli takich, którzy codziennie stykają się z dużą liczbą osób, przebywają w większych zbiorowiskach ludzkich, chorują przewlekle na schorzenia dróg oddechowych, na przykład astmę – tłumaczy lekarz Marek Mazurek. – Przeciwwskazaniem jest uczulenie na kurze białko (wykorzystuje się je w produkcji leku) i niektóre antybiotyki. No i oczywiście jeżeli poprzednia szczepionka wywołała powikłania, nie powinno się próbować ponownie. Przyjmujący lek nie powinien przechodzić infekcji. Przed podaniem szczepionki niezbędna jest konsultacja lekarska, w czasie której lekarz oceni stan zdrowia pacjenta i wykluczy wszelkie przeciwwskazania – podkreśla.

Ze względu na to, że nie wszystkie przychodnie uczestniczą w akcji, może się zdarzyć, że nie wszyscy seniorzy będą badani przez swojego lekarza rodzinnego. A to właśnie on, znając najlepiej stan zdrowia i przebieg dotychczasowych chorób, powinien mieć decydujący głos w podjęciu decyzji o szczepieniu.

**Na jesień warto przygotować się już dziś**



JULIA MARKOWSKA

### Nazwa zakładu opieki zdrowotnej w Koszalinie

#### Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Przychodnia Lekarska „VITA” s.c.,

al. Monte Cassino 13, tel.: 094 347 72 00; 094 347 72 01

#### Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Rodzina”,

ul. Lelewela 7, tel. 094 343 66 00, który świadczyć będzie również szczepienie dla pacjentów z następujących NZOZ:

#### Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Puls”,

ul. Św. Wojciecha 1, tel. 094 340 58 38

#### Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Twoje Zdrowie”,

ul. Kościuszki 7, tel. 094 342 54 03

#### Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Na Skarpie” s.c.,

ul. Bosmańska 9, tel. 094 34 325 75

#### Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Cordis”,

ul. Kościuszki 7, tel.: 094 346 24 71; 094 342 56 28

#### Zakład Opieki Zdrowotnej „Panaceum”,

ul. Krzyżanowskiego 1, tel. 094 346 44 79

#### Zakład Opieki Zdrowotnej MSWiA,

ul. Szpitalna 2, tel. 094 347 16 60

#### Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Art. Med.”,

ul. Niepodległości 44 48, oraz ul. św. Wojciecha 1, tel. 094 341 54 70; 094 346 30 29

**Medical Beta Sp. z o.o.**, ul. H. Modrzejewskiej 15, tel.: 094 341 10 49; 094 341 09 35; 0604 54 94 78

### Inne ZOZ-y w Koszalinie

Osoby powyżej 65. roku życia, należące do innych zakładów opieki zdrowotnej, mogą zaszczyścić się w następujących placówkach ZOZ po wcześniejszej rejestracji telefonicznej:

#### Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Rodzina”,

ul. Lelewela 7, tel. 094 343 66 00

#### Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Cordis”,

ul. Kościuszki 7, tel. 094 346 24 71; 094 342 56 28

#### Zakład Opieki Zdrowotnej MSWiA,

ul. Szpitalna 2, tel. 094 347 16 60

#### Medical Beta Sp. z o.o.,

ul. H. Modrzejewskiej 15, tel. 094 341 10 49; 094 341 09 35; 0604 54 94 78